



Światło błyskowe najlepiej przekazuje kolorystykę zdjęć.

Obecnie absolutna większość profesjonalnych studiów fotograficznych używa światła błyskowego. Można je z powodzeniem wykorzystać również w domowym studio amatorskim.



Budujemy domowe studio

Sergiusz Mitin

Światło błyskowe

TEKST
FATNY
●
○
○

Jak każde rozwiązanie techniczne, światło błyskowe ma swoje wady i zalety. Być może w tym przypadku opłacałoby się zacząć przeglądać właściwości od wad, gdyż niektóre z nich mogą mieć decydujące znaczenie dla fotografa amatora. Najistotniejszym mankamentem światła błyskowego jest to, że kreując kompozycję, widzimy ją w świetle zupełnie innym niż obiektów „zobaczy” w momencie robienia zdjęcia. Jest to naturalne – błysk emitowany przez lampę trwa w granicach od 1/1000 do 1/300 sekundy, co zdążyliśmy w nim zobaczyć? Nic! Ludzkie oko nie jest na tyle szybkie, jest ono w stanie odnotować tylko sam fakt błysnięcia, nic poza tym. Dlatego bez podjęcia

odpowiednich kroków, o których porozmawiamy później, zdjęcie nasze może wyglądać zupełnie inaczej, niż planowaliśmy w trakcie kreowania kompozycji.

Drugim istotnym mankamentem fotografowania w świetle błyskowym jest to, że nie możemy używać pomiaru światła za pomocą wbudowanego w aparat światłomierza. Aparat bowiem dokonuje pomiaru światła zastanego i dostosowuje doń parametry naświetlania. Owszem, jest w stanie uwzględnić doświetlenie wbudowaną lampą błyskową i automatycznie zredukować jej błysk, tak aby uniknąć przepalenia zdjęcia (przynajmniej w niektórych przypadkach), ale nic poza tym. W żaden sposób nie jest

połączony z lampami studyjnymi, nie może sterować ich błyskiem ani też uwzględnić go w obliczeniu parametrów naświetlania. Podkreślam, że wszystko to dotyczy nie tylko lustrzanek klasy amatorskiej – nawet przy zakupie drogiego aparatu profesjonalnego powinniśmy zapomnieć o dostarczanych przez automatykę udogodnieniach. W studyjnej fotografii w świetle błyskowym rządzi ręcznie wymuszone ustawienia aparatu! Naturalnie nasz aparat musi uwzględniać taką możliwość, co w przypadku niedrogich amatorskich kompaktów wcale nie jest takie oczywiste.

Światło błyskowe uwydatnia skłonność niektórych rodzajów cery

do świecenia się, zwłaszcza dotyczy to cery tłustej. Refleksy świetlne na twarzy w takim przypadku mogą popsuć wygląd zdjęć całkiem zauważalnie. Dodatkowo światło błyskowe potrafi jakby „zajrzeć” pod powierzchnią warstewkę skóry, o ile można użyć takiego nienaukowego sformułowania. U osób z wyjątkowo cienką, białą skórą mogą prześwitywać drobne naczynka krwionośne, co może nadać skórze niezbyt ładne niebieskawe zabarwienie. Osoba o bardzo jasnej karnacji albo blada z natury, np. rudzielec, może wyglądać na zdjęciach robionych w świetle błyskowym blado aż do przesady, z czego niekoniecznie będzie zadowolona. Istnieją jednak sprzętowe sposoby „ocieplenia” kolorystyki zdjęć w razie potrzeby. Gorzej jest ze śladami po opalaniu. Na odsłoniętych ramionach panny młodej mogą np. wyraźnie zaznaczyć się ślady po ramiączkach kostiumu kąpielowego, praktycznie niewidoczne w świetle sztucznym.

Wykonanie takiego zdjęcia w świetle zastanym tym bardziej nie byłoby możliwe, błysk jednak potrafi „zamrozić” nawet tak gwałtowny ruch.



Z krótkiego czasu trwania błysku wynikają również cechy światła błyskowego, które w jednych przypadkach mogą okazać się zaletami, w innych zaś mankamentami. Nie możemy np. regulować naświetlania zdjęć, zmieniając czas otwarcia migawki. Paradoks? Wcale nie! Przy dominującym udziale światła błyskowego – a do tego właśnie powinniśmy dążyć, by uniknąć mieszania światła i zapewnić wierność przekazania barw i ich czystość – jest obojętne, czy migawka będzie otwarta $1/30$, czy też $1/125$ sekundy, błysk i tak trwa krócej. Dlatego jedynym parametrem aparatu, za pomocą którego możemy kontrolować naświetlanie zdjęć, jest liczba przysłony. Czas otwarcia migawki ustawiamy najkrótszy synchronizowany, jeśli fotografujemy lustrzanką z przysłoną szczelinową, jego wartość znajdziemy w opisie

W świetle błyskowym znacznie łatwiej fotografować dzieci. Namówić 9-miesięczną modelkę, żeby się nie ruszała chociażby przez chwilę, nie jest możliwe – światło błyskowe zamraża ruch.

aparatu. Przy aparatach kompaktowych z centralną migawką, synchronizacja z błyskiem nie ma znaczenia, więc spokojnie można skrócić czas jej otwarcia nawet do 1/250 – 1/300 sekundy, wówczas obiektyw „złapie” praktycznie tylko światło błyskowe i dobrze to naszym zdjęciom zrobi.

Wspomniane mankamenty fotografowania w świetle błyskowym można ominąć sprzętowo, wymaga to jednak sporych nakładów pieniędzy albo pewnej pomysłowości. O rozwiązaniach sprzętowych porozmawiamy w kolejnych numerach magazynu.

Tymczasem warto zwrócić uwagę na zalety fotografowania w świetle błyskowym, które właśnie decydują o jego popularności w fotografii profesjonalnej.

Pracujemy z krótkimi czasami otwarcia migawki, co eliminuje możliwość poruszenia zdjęć. Można więc pozbyć się ograniczającego swobodę komponowania statywu i fotografować wszystko z wolnej ręki. Co więcej, przy kompozycjach dynamicznych krótki czas trwania błysku otwiera niesamowite możliwości robienia zdjęć w ruchu, gdyż jest w stanie „zamrozić” nawet tak gwałtowny ruch, jak podskok albo machnięcie włosami.

Energia elektryczna potrzebna jest tylko w momencie ładowania kondensatorów lamp błyskowych po poprzednim zdjęciu, czyli 3–5 sekund. Dla porównania – lampy halogenowe palą się na okrągło i pobierają energię również między zdjęciami. Jeśli fotografujemy dużo, a sesje nasze są długie, to szybko może się okazać, że zużyta bez sensu energia elektryczna w krótkim czasie wyrówna koszty tanich halogenów ogrodowych i całkiem sensownych lamp błyskowych.

Trwające zaledwie ułamek sekundy, choć bardzo intensywne „uderzenie” światła nie robi przygnębiającego wrażenia na fotografowanej osobie. W czasie kreowania kompozycji fotografowana osoba nie czuje się jak na przesłuchaniu i nie musi mrużyć oczu z powodu zbyt intensywnego światła.

Temperatura barwowa światła błyskowego (około 5500 kelwinów) jest najbardziej zbliżona do naturalnego światła dziennego i najlepiej, najpełniej przekazuje kolorystykę obrazu. Zdjęcia zrobione w świetle błyskowym wymagają



Nad światłem błyskowym łatwiej jest zapanować, gdyż pochodzi ono z punkowego źródła i nie powoduje nagrzania urządzeń. Na tym zdjęciu „magiczna kula” jest oświetlona lampą błyskową znajdującą się na dole za kadrem i „dotarczoną” przez prymitywny światłowód własnej roboty. Nawet nie wyobrażam sobie, jak mógłbym zrealizować tę kompozycję, posługując się światłem stałym z obojętnie jakiego źródła.

najmniej korekcji barwnej przy późniejszej obróbce w komputerze. W absolutnej większości przypadków zwykle polecenie „automatyczne równoważenie poziomów” (auto-levels w programach angielskich) wystarczy.

Lampy błyskowe nie stwarzają zagrożenia pożarowego, gdyż ich palniki pozostają chodne i nie

grożą zapaleniem się materiałów, które przypadkowo weszłyby z nimi w kontakt. Z kolei światło pilotujące (o nim w kolejnych numerach magazynu) to tylko żarówki niewykraczające mocą poza typowe, którymi posługujemy się na co dzień. Właściwie tylko one pobierają energię elektryczną pomiędzy zdjęciami. ●

➔ Uwaga!

- Będąc bezpieczna pod względem pożarowym, lampka błyskowa stwarza inne, jeszcze bardziej poważne zagrożenie. Kondensator nawet niezbyt mocnej lampy zawiera w sobie energię wystarczającą do zadania ciężkiego, a w pechowych okolicznościach nawet śmiertelnego porażenia eklektycznego. I zachowuje energię długo po odłączeniu lampy od źródła zasilania. Dotyczy to nie tylko lamp zasilanych siecią stacjonarną. Średniej mocy lampka zasilana najwyczerpaniejszymi „paluszkami” R6 (baterie typu AA wg innego nazewnictwa) jest równie niebezpieczna pod tym względem. W żadnym przypadku nie wolno rozkładać lampy błyskowej ani otwierać jej obudowy, póki nie ma się całkowitej pewności, że kondensator jest rozładowany i bezpieczny.